

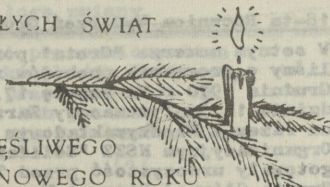
GROTA 101

PISMO STOCZNIOWCÓW

SZCZECIN

22.12.88.

WESOŁYCH ŚWIĄT



SZCZĘŚLIWEGO

NOWEGO ROKU

ŻYCZY CZYTELNIKOM

Redakcja „GROTA”

14 grudnia odbyła się rozprawa rewizyjna przed Sądem Najwyższym o wpisaniu do rejestru Związków Zawodowych NSZZ "Solidarność" Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Rewizja została oddalona ze względu na brak zgody Rady Państwa na funkcjonowanie więcej niż jednego związku zawodowego w zakładzie pracy.

**Przed Najwyższym Trybunałem
/Rozmowa z członkiem Komitetu
Organizacyjnego/.**

14 grudnia, 5.06 odchodzi "Chrobry! Jedziemy do Warszawy po wyrok. Jest nas 15-tu. Właściwie wszystko zostało już powiedziane. Argumenty dodatkowe przedstawiliśmy w odwołaniu. Niektórzy z nas mogą nawet spać w pociągu. Inni usiłują siebie nawzajem do "czegoś tam" przekonywać.

Warszawa punktualnie. Spotykamy kolegów ze Szczecińskich Zakładów Cukierniczych "Gryf"-stoją w kolejce po bilety powrotne i po nasze też. To daje nam czas na śniadanie. Z baru "Smakosz" szybko na Ogrodową. Na drzwiach Sali 375 informacja: 12,00 Zakłady Robót Górniczych w Katowicach, 12.20 my, 12,40 Morska Stocznia Remontowa w Swinoujściu. Dwadzieścia minut na Związek. Spokojna taśmowa robota. Dwadzieścia minut opóźnienia rozprawy, wchodzimy: trzyosobowy skład Sądu, protokolant, możemy usiąść. My wiemy wszystko, Sąd wie wszystko-wszystko już zostało powiedziane. Rozprawa idzie prędko, mamy dwadzieścia minut, Sąd tyleż. Kto ma coś do wniesienia do sprawy-pyta Sąd, Rysiek/Liszewski/ma. Wygłasza. Sąd dziękuje i wyprasza, bo musi się poradzić. Wychodzimy, następnii wchodzi. Szybko idzie. Wchodzimy popatrzyć na sprawę Stoczni w Swinoujściu. Ioh adwokat wygłasza długie, skomplikowane, ale płomiennie przemówienie, które Sąd przyjmuje spokojnie. Wyprasza-to nie trwa długo. Zaprasza do wejścia wszystkie trzy zakłady-Robót Górniczych z Katowic, Stocznię Szczecińską-to nas, Stocznię Remontową ze Swinoujścia. Sąd wydaje wyrok:dzisiejsze rewizje zostały oddalone ze względu na brak decyzji Rady Państwa. Na brak decyzji Rady Państwa Sąd nic nie poradzi. W tym momencie na sali zapanowała pełna zgodność poglądów. Serdeczna, braterska atmosfera. Wyrok napewno zostanie nam przesłany w terminie późniejszym. Wychodzimy. Koniec. Jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie na tle Sądu. Wracamy o 16,45 "Chrobrym". Wszystko zostało już powiedziane. Co dalej? My wiemy. Powiedział to już przed Sądem Najwyższym Rysiek: "Podkreśliamy jednak mocno, że z walki o Związek "Solidarność" nie zrezygnujemy, nie pozwolą nam na to nasi koledzy stoczniovcy, dla których jest on jednocześnie gwarantem interesu pracowniczego, jak również symbolem i kwestią godności robotniczej".

Na grobach ofiar Grudnia '70

W odpowiedzi na apel TZR i MKO NSZZ "Solidarność" Komitet Organizacyjny Stoczni Szczecińskiej w dniu 16 grudnia uprządkował kwatery i zapalił znicze na grobach poległych w Grudniu 1970 roku.



51/89

18-ta Rocznicę Wydarzeń Grudniowych.

W setnym numerze "Grot" poinformowaliśmy o programie obchodów rocznicy Grudnia 1970 r. Na sobotę 17. XII, o godzinie 16,30 Tymczasowy Zarząd Regionu razem z Międzyzakładowym Komitetem Organizacyjnym NSZZ "Solidarność" przygotowały uroczystość przed Tablicą przy Bramie Głównej Stoczni. Uroczystość miała być na miarę tamtych wydarzeń. Poprzednie lata ograniczyły liczbę uczestników do niewielkiej, stałej grupy. W tym roku miało być inaczej. Wiele "Solidarnościowych" pism i ulotek informowało o obchodach. Służba Bezpieczeństwa wydała również ulotkę powtarzającą naszą informację z tą różnicą, że o 16,30 zebranie miało się odbyć przy drugiej bramie omentarza, ostrzegano też przed przemarszem ulicami miasta w godzinach wieczornych. W sobotnim "Głosie" Komunikat WKO informował, że ekstremalne grupy planują wiece i pochody, którym społeczeństwo ma się przeciwstawić, również siły porządkowe mają pilnować przestrzegania prawa. Do końca nie byliśmy pewni czyje argumenty zwyciężą. Zwyciężyły słuszne. Stocznia 16, o Idziemy pod Tablicę od ul. Emilii Plater. Cztery kolumny, legitymują, sprawdzają torby, młodszych starają się zawrócić. Nas legitymowali trzy razy, sprawdzili torbę, kwiatów nie zabrali. W bocznych ulicach wozy milicyjne, armatki wodne, ZOMO. W centrum miasta przejeżdżają kolumny milicyjne na syrenach. Ale doszliśmy. Służba Bezpieczeństwa zgromadziła się na wysokości budynku dyrekcji, pokazujemy sobie palcami znanych z zatrzymań i przesłuchań. Kilka minut po 16,00 Andrzej Milozanowski wita i prosi zebranych przez megafon o pozostanie do końca uroczystości, które rozpoczną się o 16,30. Tłum rośnie najpierw powoli, potem staje się coraz tłoczniej, rozglądamy się - Służba Bezpieczeństwa stara się zająć dobre miejsca, ciagle nadchodzi ludzie, liczymy, ale jest ich za dużo, zgadzamy się, że więcej niż kiedykolwiek od osmiu lat. Czekamy, tuż przed 16,30 formuje się szpaler stoczniowców z pochodnikami. Rozpoczyna się uroczystość, pochodem delegacje zakładów. Składają wieńce, zapalają znicze. Pierwszy wieńiec - Duszpasterstwo Ludzi Pracy. Przesuwamy się żeby lepiej widzieć. Trafiamy idealnie na swoich - Stocznia: Ryszard Liszewski, Wojciech Kupś, Longin Komolowski - z Komitetu Organizacyjnego.

Liczymy delegacje, po 10, zasłaniają nam widok, na przyszłość powinni przechodzić gdzieś dalej, bo zatrzymują się przy płycie i zasłaniają. Przepychamy się bliżej, ale trafiamy już tylko na składanie kwiatów od pojedynczych osób.

W imieniu MKO przemawia Edward Radziejewicz - o konieczności oddania hołdu poległym stoczniowcom, po nim Grzegorz Durski w imieniu Mariana Jurozyka, wyraził zadowolenie, że uroczystość została zorganizowana na miarę ofiar poniesionych przez robotników w Grudniu 1970 roku, o. Przemysław Nagórski - z kolei o konieczności poniesieniu ofiar dla Ojczyzny jeżeli zajdzie potrzeba. Andrzej Milozanowski odczytuje apel poległych, a potem po każdym nazwisku odpowiadamy. Jest wśród nas. Ktoś nas potrąca i pokazuje - jeden z oficerów SB powtarza wraz z nami - Jest wśród nas. W imieniu Komitetu Obrony Praw Człowieka przemawia Jan Kostecki - przypominając górników z "Wujka" i znowu powtarzamy - Jest wśród nas. Śpiewamy hymn "Jeszcze Polska", a potem "Boże coś Polskę". Andrzej Milozanowski wzywa członków MKO na ośrołku formującego się właśnie pochodu. Znowu musimy się przepychać, byliśmy z przodu, ale teraz okazuje się, że za nami nie ma już nikogo. Przebijamy się przez tłum. Milicja blokuje ul. Hutniczą. O pertraktacjach pomiędzy milicją a ks. Przemysławem Nagórskim dowiadujemy się od sąsiadów w tłumie. Pochód może pójść do Katedry. Idziemy Firlika na Bulwar Nadodrzański wzdłuż szpalerów ZOMO. Wady Chrombrego są dokładnie obstawione, a ul. Wyszaka zupełnie zablokowana, "nasi chłopcy" prezentują się ze ho-ho. Strach przed przejściem pochodu przed Komitetem Wojewódzkiem Partii jest widać ogromny. Sąsiedzi z lewej wyrażają satysfakcję, sąsiedzi z prawej uważają, że nie ma się czym przejmować. Pochód śpiewa pieśni, ale religijne trzeba znać, a my - nie ma czym się chwalić. Za to wznoszenie okrzyków idzie nam niezłe - "So-li-dar-ność" i "Nie ma wolności bez Solidarności" musi się nieść daleko. Czołko pochodu skręca w Ks. Kard. Wyszyńskiego i dopiero teraz możemy zobaczyć transparent na czele, wielkie czarne koło ze stylizowaną datą 1970. Mijamy Katedrę i skręcamy dopiero w Tkacką, potem w Grodzką i już do Katedry.

Spóźniliśmy się o 20 min., ale zgromadzeni w Katedrze czekali. W czasie Mszy homilię wygłosił ordynariusz diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej Ks. bp. Kazimierz Majdański. Mówił o solidarności, "Solidarności" i pomniku. Powinniśmy Go postawić ofiarom Grudnia na pamiętkę dla Pamięci. Rozeszliśmy się dopiero o 21,30. Załujcie - myśmy byli.

Likwidacja i co dalej

Pod takim tytułem w 3 numerze "Gazety Bankowej" ukazał się artykuł Dariusza Fikusa. W artykule tym autor stara się obiektywnie przedstawić racje obu stron konfliktu narosłego wokół tej, według naszej oceny, jednoznacznie politycznej decyzji premiera M.F. Rakowskiego. Nas stoczniovców powinien bardzo zainteresować fragment dotyczący opłacalności budowy statków dla ZSRR. Przypomnieć tu należy, że za bardziej szczegółowe przedstawienie całokształtu rozliczeń finansowych z ZSRR w tzw. "Raporcie Rajskiego" autor p. Rajski w stanie wojennym stanął przed sądem za "oszczerstwa polityczne".

Ale tanto to już historia, a dziś p. Fikus w końcowym fragmencie swego artykułu pisze cyt. "... rzetelne przedstawienie efektywności jakiegos przedsiębiorstwa w Polsce jest niemożliwe, gdyż nie funkcjonują obiektywne wskaźniki tej oceny. Smutne, ale prawdziwe. Zastosowanie przelicznika kursowego, powoduje np., że statki sprzedawane do ZSRR są wyceniane cztery razy niżej niż sprzedawane w kraju/wynika to z tego, iż ceny statków negocjują się w dolarach, a dolar=0,61 rubla transferowego/. Oczywiście zastosowanie takiego przelicznika uderza w stocznię, państwo na tym zarabia, bo za ruble kupuje ropę czy bawełnę, ale stocznia ponosi straty, które państwo z budżetu subwencjonuje. Na tym przykładzie z całą mocą ujawnia się potrzeba nie tylko chirurgicznych cięć, ale odrodzenia zdrowej konkurencji, logicznych reguł ekonomicznych, prawdziwego pieniądza. Wtedy już nie będzie żadnych wątpliwości, jaki jest sens takich uzdrowicielskich zabiegów."

Ik/

W 99 numerze "Grotu"/5.XI.88/informowaliśmy o sytuacji w Stoczniowej Odlewni. Opisany tam protest załogi przyniósł jak narazie tylko nieznamą poprawę sytuacji, jednak zwrócił uwagę kierownictwa na problemy tego Wydziału.

15 listopada odbyło się spotkanie dyirekcji z kierownictwem, radą pracowniczą oraz neozwiązkami wydziałowymi. O wynikach tego spotkania załoga została poinformowana w dniu następnym. Wiadomo już, że Odlewnia będzie pracowała jeszcze do połowy 1990 r., zapewniono również, że zostanie zabezpieczona praca do końca tego roku.

Formą pośrednią zwiększenia wynagrodzenia na Oczyszczalni ma być przesunięcie jednego z pracowników na inne stanowisko, jednocześnie poinformowano, że nie przewiduje się podwyżki płac dla Wydziału.

Jak widać sytuacja właściwie nie uległa poprawie, chyba że spotkanie załogi z dyrekcją, które ma odbyć się w grudniu br. spowoduje oczekiwane przez załogę zmiany. Uderzający jest tu brak zainteresowania sprawami pracowniczymi ze strony neozwiązków, które "włączyły się do sprawy" prawdopodobnie na rozkaz dyirekcji lub partii, gdy sytuacja stała się już bardzo dramatyczna.

Ik/

W sobotę 17.XII./1/ wypłacono stoczniovcóm premię z tzw. funduszu interwencyjnego. Tak naprawdę rodowód tej wypłaty sięga końca tegorocznych strajków sierpniowych. Informowaliśmy wówczas naszych czytelników, że Stocznia przydzielono ok. 250 mln. zł na wypłaty dla pracowników, aby zażegnać niepokoje w zakładzie. Krótko po tym, strajki skończyły się, a więc można było te pieniądze rozdysonować inaczej. Zdecydowano, że premia ta ma podziałać mobilizująco na wydajność, więc część premii tzw. składnik B miała być przydzielana wedle uznania kierownika. Składnik A stały-wynikał natomiast z poziomu indywidualnych zarobków. A więc próba pieczenia kilku pieczeni na jednym ogniu. Bo jak tu można prawidłowo wynagrodzić lepszą pracę, gdy wszyscy zarabiamy grubo poniżej potrzeb. Można oczywiście na obronę takiego sposobu podziału pieniędzy wytoczyć argumenty: że nikt nigdy nie "dogodzi" wszystkim, że kierownik musi mieć możliwość nagradzania lepszego pracownika, że wszystkim po równo to czynnik demobilizujący itd. Tak, to wszystko prawda, pod warunkiem, że poziom płacy standardowej jest godziwy. Co to znaczy godziwy? Naszym zdaniem, godziwy to taki, który pozwala żyć, a nie węgutować, jak to jest udziałem wielu z nas.

Dziś, gdy mogliśmy zobaczyć na "wywieżonych" listach wypłat, że np. szef /kierownik/otrzymuje-w ramach składnika B, podobno z "puli" dyrektora/??-kwotę równą składnikowi A, która z kolei o dużo przekracza całą premię znacznej części pracowników, to chyba już nikt nie będzie usiłował nam mówić o sprawiedliwym podziale zysku. Dla lepszego zobrazowania: szef na jednym z wydziałów otrzymał 156 tys. a pracownik 37 tys. zł. Dodajmy, że wywieżone listy często obrazują również subiektywne oceny pracowników jak i "normalne" załatwianie spraw wydziałowych np. długów wdzięczności. Mamy wówczas pełny obraz sytuacji i nie powinien dżiwic nas fakt, że z wydziałów dochodzą informacje mówiące o zniechęceniu i rozgoryczeniu. Wniosek nasuwa się sam: Osiągnięto sukces akurat odwrotny niż zamierzano - a może właśnie o to chodzi.

24 GRUDNIA 1971 ROKU

V.S.

W Wigilię każdy do żłobu się pchałby:
w delikatesach ścisk, błoto i zaduch.
Z powodu puszki kakaowej chałwą
organizuje obłęzenie lady
tłum objuczony, grożąc samosądem:
każdy sam sobie królem i wielbłądem.

Torby, pakunki, worki, siatki, tutki,
czapki, krawaty, przekrzywione na bok.
Wszędzie woń dorsza, cynamonu, wódki,
świec, mandarynek, igliwia i jabłek.
Przez chaos twarzy i śnieżną zawiję
nie da się dojrzeć ścieżki do Betlejem.

Roznosiciele ubożuchnych darów
śpieszą się, skaczą do tramwajów w biegu;
w wyrwy podwórek wsiąka zwolna naród,
choć wie, że nie ma w stajence niczego:
nie ma bydłaćk, żłobu, ni tej Pani,
nad której głową nimb złoty się pali.

Pustka. Lecz sama myśl o niej sprowadza
światelko znikąd. I światłość się jarzy.
Im potężniejsza jest Heroda władza,
tym większa pewnością, że cud się wydarzy.
W tej zależności, trwałej niewzruszenie,
ma swój mechanizm Boże Narodzenie.

To właśnie Jego niechybne nadejście
świętują wszyscy, zestawiając razem
stoły. Choć gwiazdy w ciemnościach nikt jeszcze
nie wypatrzyje, widać już wyraźnie,
że zanoszą jakaś wśród ludzi rozbłyska,
jak rozniecone pasterzy ogniska.

Sypie śnieg; twarze jak plamki w zamieci.
Dymią fanfary kominów. Król Herod
pije. Kobiety ukrywają dzieci.
Kto zaś nadchodzi – dowiesz się dopiero:
nikt jeszcze nie wie, i gdy to się zdarzy,
może nie pozna nikt przybysza twarzy.

Lecz, gdy w drzwiach twoich, otwartych w połowie,
z mgły i przeciągu i mroku gęstego
postać wylania się, w chuście na głowie,
wtedy i Dziecię, i Ducha Świętego
całym swym wnątrzem otulasz jak gniazdem:
spoglądasz w niebo – i widzisz ją: gwiazdę.

1972

*Pomoc dla Ofiar
trzęsienia ziemi
w Armenii*

Załącznik w formie
dokumentu
niezobowiązującego

Składka

W niektórych szkołach/wieśmi o
podstawowych/składki na ofiary
trzęsienia ziemi w Armenii by-
ły obowiązkowe. Znany wypadek,
kiedy wychowawczyni nakazała/!
przyniesienie po 100 zł grożąc
dzieciom "minusem". Czy napraw-
dę koszt trzęsienia ziemi w
Armenii musi być powiększony
o koszt społeczny przymusowe-
go zbierania składek?

Potwierdzenia:

- Viking-4,0, Claudiusz-8,8, Huk-4,2
- Jamnik-0,4, Otko-2,3, Róża-0,8+0,8
- Kmicic-3,0, Świerk-2,6, Murzyn-1,8
- Dąb-3,4, Rodiło-2,1, Basia-1,6,
- Sosna-1,4, Zosia-3,6, Brzoza-2,1,
- Prubud-0,3, Wióry-3,6, Kiper-1,8.
- XYZ-1,4

Dziękujemy

100,00.00 gr
50 tysięcy zł
główny
Komitet Organizacyjny
NSZZ "Solidarność"
Stożek w Warszawie
im. A. Mackiego

nr 27528-54931-132
Komisja Charzytatywna
Episkopatu Polki

Pobrano
z
1972